

# PIŁA MÓWI

Cena 5 zł  
TYGODNIK  
INFORMACYJNY  
DLA WSZYSTKICH

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 4000 zł, 1/2 str. 2400 zł 1/4 str.  
1500 zł, 1/8 str. 800 zł, 1/16 400 zł, drobne 10 zł. za wyraz

Rok 2

Piła, dnia 6 kwietnia 1947

Nr 14 (32)

## Na Wielkanoc

Święta Wielkiejnocy były zawsze rado-  
snymi świętami. Przyczyną tego był fakt,  
że wraz z nimi nadchodziła wiosna a dla  
narodów chrześcijańskich były symbolem  
przezwyłączenia śmierci.

Obecne Święta, drugie po największej  
w dziejach świata wojnie były szczególnie  
oczekiwane przez Polaków. Nieslycha-  
nie surowa zima dokuczyła nam ponad  
miarę, zdawało się, że klimat nasz zmienił  
się i wogóle nie będzie wiosny, gdy zas  
puściły mrozy druga kłeska — powodzi  
zrujnowała całe polacie naszego kraju.

Jesteśmy zmęczeni po wojnie, pracuje-  
my bez przerwy aż do kresu sił i te do-  
datkowe kłeski mogły być przyczyną za-  
łamania się wielu obywateli. A od tego  
załamania się wielu z nas uchroniła myśl  
o nadchodzących świętach wiosny i zmar-  
twychwstania.

Jest rzeczą oczywistą, że potrzebne są  
takie uroczyste okazje aby przemyśleć za-  
gadnienie i sens naszego istnienia. Łatwiej  
jest nam wówczas przystosować się do  
niewesołej rzeczywistości, łatwiej możemy  
znaleźć siły do przezwyłączenia trudności,  
łatwiej wprząc gromady do wspólnych  
wysiłków.

Święta obecne przychodzą w okresie  
kiedy waga się losy ludzkości, kiedy decy-  
duje się o tym po jakiej drodze pójdzie  
ona dalej. Te decydujące chwile nie są,  
szczególniej dla nas, ani łatwe, ani przy-  
jemne. Z niepokojem śledzimy bezkraw-  
wą bitwę, która rozgrywa się od kilku ty-  
godni; na konferencji Ministrów Spraw  
Zagranicznych czterech Mocarstw w  
Moskwie.

Naród polski — mówimy to bez patosu  
i bez przesady — poniosł w minionej wojnie  
w stosunku do swej wielkości największe  
ofiary. Technika nasza nie wynalazła  
jeszcze przyrządu, który potrafiłby zmie-  
rzyć cierpienia zarówno jednostki; jak  
zbiorowości ludzkiej. Ale gdyby miara  
taką była, to nie ulega kwestii, że żaden  
kulturalny człowiek nie ośmielił by się w  
ten sposób nas sądzić, w ten sposób o nas  
mówić, jak zdarza się to obecnie niektórym,  
zamorskim szczególnie mężom stanu

— jak zdarzyło się to chociażby ostatnio  
Ministrowi Spraw Zagranicznych U.S.A.

Po tych wszystkich wojennych doświad-  
czeniach jakąż nieprzebraną musi być  
obecnie nasza cierpliwość, aby tłumaczyć  
wszystkim litującym się nad „biednymi  
Niemcami“ Anglikom i Amerykanom, że



objektywnie biorąc nie ma „dobrych  
Niemców“ i nie ma złych Polaków czy in-  
nych narodów słowiańskich, że po sześciu  
latach wojny na pobojuwiskach Europy  
pozostały ukrzyżowane przez niemieckich  
oprawców wyzutych z czci i sumienia  
narody słowiańskie a wśród nich Polska  
najwięcej wymięziona i pozostała zakuta  
w kajdany bestia niemiecka.

Tym wszystkim co przekręcając rzeczy-  
wistość dla niewiadomych celów chcą  
przerzucić cały ciężar odpowiedzialności  
za zbrodnie niemieckie, na Hitlera i jego  
pretorianów musimy twardo i wyraźnie  
powiedzieć, że z całego narodu niemiec-  
kiego, ci tylko na miłośników niemieckich,  
którzy w czynnym oporze przeciwko ban-  
dyckiemu ruchowi nazistowskiemu bądź  
zginęli bądź towarzyszyli w obozach kon-  
centracyjnych innym podbitym ludom  
Europy. Cała ogromna reszta, całe obc-

nie żyjące pokolenie Niemców w swej 70  
milionowej masie, to jedna wielka bestia  
świadoma swych zbrodniczych czynów i  
za czyny te na równi ze swymi hersztami  
odpowiadać.

I mamy nadzieję, że pokutą nałożoną  
przez obrażoną ludzkość na zwirowniały  
naród niemiecki nie zostanie przez żadną  
czynniką udaremnioną. I tak jak ukrzy-  
żowany Chrystus naprzekór swym wro-  
gom zmartwychwstał i zwyciężył świat,  
tak samo nasz naród ukrzyżowany nie  
zginął, nigdy nie zginie a ponieważ jeste-  
śmy tylko ludźmi, więc dopilnujemy aby  
oprawcy nasi nie uszli karzącej ręki spra-  
wiedliwości.

Ulubionym konikiem zamorskich poli-  
tyków jest sprawa naszych Ziemi Odzyska-  
nych nad Odrą i Nysą Łużycka. Coraz to  
komu innemu nie podoba się nasze prze-  
suniecie na Zachód, wysiedlenie niemiec-  
kich owieczek, czy wreszcie nie wykorzy-  
stanie znakomitych terenów rolnych, któ-  
re rzekomo wyżywić by mogły Europę.  
Przeciwko tym wystąpieniom, szczegól-  
niej my, Polacy, osiedli na Ziemiach Od-  
zyskanych musimy stanowczo zaprotesto-  
wać. Jeżeli Niemców przesiedlamy, to  
tylko stosując w sposób humanitar-  
ny ich bestialskie metody przesiedla-  
nia milionów Polaków: Jeżeli ziemie  
nasze odzyskane nie są jeszcze na-  
leżycie zagospodarowane, to pragniemy  
się spytać, co zrobiły najbogatsze państwa  
świata aby nam w tej sprawie dopomóc.  
Bo, że my pracujemy ponad wszelkie ludz-  
kie możliwości, że osiągnęliśmy imponują-  
ce w stosunku do rozporządzalnych środ-  
ków wyniki, to my możemy w każdej  
chwili udowodnić. Ale jednocześnie wie-  
my, że w Ameryce dyskutuje się sprawę  
miliardowych kredytów na odbudowę  
Niemiec, rzucając jednocześnie nam jakieś  
nędzne ochłapy.

W związku z tym powiedzmy wyraźnie,  
że na pomoc z zagranicy mamy pełne pra-  
wo liczyć, że pomoc ta jest nam potrzebna  
i szybko dana pozwoliłaby nam w rekordo-  
wo w krótkim czasie zaleczyć rany w na-  
szej gospodarce. Pomoc ta jednak musi  
(Ciąg dalszy na str. 2)



# BOHATERSKA ŚMIERĆ GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO

WARSZAWA (API). Po ukończeniu inspekcji 34 Pułku Piechoty w Baligrodzie, gen. Świerczewski udał się do Cisny celem zlustrowania komendy 37 odcinka Wojsk Pogranicza. Na 6-tym kilometrze szosy kolumna samochodowa została z zasadzki ostrzelana silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy. Była to — jak później stwierdzono — ukraińska banda UPA. Stacha Hrynia.

Na rozkaz gen. Świerczewskiego zatrzymano samochody. Gen. Świerczewski nakazał wyjście z maszyn rozsypanie się w tyralierkę i otworzenie ognia w kierunku przeciwnika. Kolumna przejeżdżała na trzech samochodach. Porządek kolumny był następujący: jeden samochód ciężarowy

z eskortą — samochód Dodge z generałem Świerczewskim i Prus-Więckowskim, płk. Bideckim, ppłk. Gerhardttem, kpt. Cesarskim oraz 5-ciu podoficerami — samochód z eskortą. Wywiązała się walka, która trwała około 2 godzin.

Ogień kierowany był z odległości 250—400 metrów ze wszystkich stron otaczającego daną miejscowość wzgórza.

Gen. Świerczewski dowodząc walki stał na szosie wyprostowany, lekceważąc sobie niebezpieczeństwo i wydając rozkazy. Z postawy jego przebiłał spokój i słynną odwagę, znana z nad Ebry w Hiszpanii z nad Wisły i Nysy Łużyckiej.

Podczas walki generał został ugodzony kulą w brzuch. Wydając nadal rozkazy

rzekł spokojnym głosem: „Jestem trafiony“. Dowodził jednak dalej pomimo prób i zaklęć oficerów, aby się nie narażał i schronił przed ogniem.

Generał niebawem otrzymał drugi ostrzał w plecy. Sytuacja była wyjątkowo ciężka. Ogień bandy kierowany był ze wzgórza, panującego nad szosą. Gen. Świerczewski kazał oszczędzać amunicję i strzelać do określonych celów.

Do ciężko rannego generała podbiegł kapitan Cesarski który podtrzymując rannego usiłował wyprowadzić go z pod ognia. Generał slaniając się, upadł na ziemię. Leżąc, powiedział spokojnie do gen. Więckowskiego: „Generale, ja umieram.“

Nie zostawiajcie mnie tutaj. Zabierzcie mnie stąd“. Zaraz potem skonał.

W niedługim czasie przybyły posiłki i banda ukraińska poczęła się wycofywać. Pościg za nią zorganizował 34 Pułk Piechoty i oddziału KBW z Rzeszowa.

Oprócz gen. Świerczewskiego poległ w bohaterskiej walce: ppor. Krysinski bombardier Strzelczyk oraz ranni zostali: chorąży Blumski i dwaj żołnierze.

## Ziemie Zachodnie zdobyte krwią — utrzymamy pracą

Oto jedno z haseł, pod którymi Polski Związek Zachodni urządza w dniach od 13.—20. kwietnia br. wielką ogólnokrajową i ogólnonarodową imprezę p. n. „Tydzień Ziemi Zachodnich“.

W odróżnieniu od zeszłorocznego „Tygodnia Ziemi Odzyskanych“ tegoroczny Tydzień będzie przedewszystkiem potężną manifestacją pracy, ukazaniem społeczeństwu, że posiadać Ziemię Zachodnie to znaczy dla nich pracować.

Minął już okres ciągłego udawadniania naszych oczywistych praw do prapolskich dzielnic państwowych po Odrę i Nisę Łużycką. Okazywana przez niektórych z nas nerwowość w związku z takimi czy innymi wystąpieniami zagranicznych mężów stanu, należy do bezpowrotnie minionej przeszłości. Nawet wśród nieprzychylnych nam kół na Zachodzie zwycięża obok uznania naszych słusznych racji historycznych, coraz bardziej pogląd, że Ziemię Zachodnie przy Polsce — to po-

koj, Ziemię Zachodnie przy Niemcach — to groźba nowej wojny.

W obliczu tej korzystnej zmiany opinii świata możemy i musimy poświęcić całą uwagę zasadniczemu i rozstrzygającemu w ostateczności zagadnieniu zwielokrotnienia naszych wysiłków na Ziemiach Zachodnich.

P.Z.Z. pragnie w dniach między 13. a 20. kwietnia dokonać bilansu dotychczasowych osiągnięć zachodnich państwa, narodu a wreszcie swej własnej organizacji i ukazać perspektywy przyszłej drogi i przyszłych celów, dla których wszyscy Polacy ramię przy ramieniu muszą stanąć na starcie.

Jak już donosiliśmy P.Z.Z. przeprowadzi w Tygodniu obliczoną na najszersze kręgi społeczeństwa akcję uświadamiającą przez manifestację, zebrania, odczyty i pogadanki w świetlicach na terenie całego kraju, przez radio, film prasę, cykl broszur, wydanie specjalnych numerów swoich pism itp.

Każdy Obywatel będzie miał okazję zapoznać się z istotą zagadnień zachodnich. Istotą tą, to problem pracy już dokonanej, z której możemy być dumni i problem pracy która nas czeka, a która powinna napawać nas dumą niemiejszą, że właśnie nam, naszemu pokoleniu, została powierzona dla dobra i potęgi rosnącej w siłę Rzeczypospolitej.

być traktowana jako bezwzględny obowiązek nie zaś jako łaska, którą opłacić musielibyśmy najróżniejszymi koncesjami natury i gospodarczej i politycznej. I jeżeli pomocy tej nie otrzymamy, to robota, która ma być zrobiona będzie zrobiona przez nas samych. Znow bez przesady i patosu stwierdźmy, że 20 milionowa zwarta masa ludzi pracy jest siłą, która potrafi przełamać wszelkie trudności i przeciwności.

Przemyślając te zagadnienia w okresie Świąt Wielkiejnocy pamiętajmy, że właśnie one są widowym dowodem zwycięstwa dobra nad złym, zwycięstwa sił boskich nad siłami piekielnymi.

Allaha!

T. K.

Z OKAZJI ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSYTA PANA, POW. RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH SKŁADA ODDZIAŁOM, RADOM ZAKŁADCZYM, ORAZ WSZYSTKIM CZŁONKOM Z ORGANIZOWANEGO ŚWIATA PRACY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

## NA ZAKUP KARETKI POGOTOWIA DLA MIASTA PIŁY

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Piłie podaje do wiadomości, że wpłynęła poniższa suma od poszczególnych Oddz. Zw. Zaw. z przeznaczeniem na kupno Karetki Pogot., a mianowicie:

Zw. Zaw. Prac. Energetycznych	4 200 zł
„ „ „ Spożywców	2 981 zł
„ „ „ Samorządowych	1 445 zł
„ „ „ Pocztowych	1 100 zł
„ „ „ Włókienniczych	640 zł
„ „ „ Transportowych	630 zł
„ „ „ Spółdzielczych	262 zł

Wzywamy pozostałe Oddz. Zw. Zaw. do dalszego kontynuowania rozpoczętej akcji

Wszystkim ofiarodawcom składa podziękowanie Pow. Rada Zw. Zaw. w Piłie.

Za przewodniczącego Pow. Rady Zw. Zaw. J. Świacki, sekretarz

Zamiast kwiatów z okazji imienin ob. Zbyszka Kowalewskiego zł. 500 na karetkę pogotowia składają K. i T. K.

Od pracowników umysłowych Zarządu Miejskiego zamiast kwiatów imiennowych dla Zb. Kowalewskiego, na karetkę pogotowia 1680 zł.



# ŚWIĘTO ZMARTWYCHWSTANIA

Zbliża się Wielkanoc, Święto Zmartwychwstania nie tylko Chrystusa, ale też i matki ziemi. Chłopi na prastarych Piastowskich Ziemiach, Ziemiach Odzyskanych z niecierpliwością oczekują i jednego drugiego.

Zmartwychwstania Chrystusa oczekują dlatego, bo dzień ten jest zwycięstwem życia nad śmiercią, światła nad ciemnością. Zmartwychwstania ziemi oczekują niecierpliwie dlatego, że jak tylko Ona obudzi się ze snu zimowego, rozpocznie się walka. Nie orężem lub bombą atomową. Walka pługiem i broną, na której zamiast przelewu krwi, będzie lał się pot wsiakał w ziemię. Tymbardziej zażarta, bo o chleb powszedni dla siebie i całej skolataniej Ojczyzny, wycieńczonej latami niewoli, prawie całkowicie ograbionej przez odwiecznych naszych wrogów, Niemców.

Każdego roku chłop polski przeżywa święto Zmartwychwstania, lecz oczekiwanie na święto Wiosny, nigdy go tak nie emocjonowało, bo wszystko było ustalone, złe czy dobre, wiedział czego może spodziewać się od Matki Ziemi i od warunków bytowania.

Nic więc dziwnego, że chłop na Ziemiach Odzyskanych oczekuje Zmartwychwstania z niecierpliwością, bo nabyte dotychczas doświadczenia otwarły mu wrzesele oczy. Wie już jak ma uprawiać ziemię, jak podejść do niej aby ta ziemia stała się w całym tego słowa znaczeniu, karmicielką.

I z chwilą gdy tą dotychczas nieznaną ziemię poznał przywiązał się do niej, serce jego goręcej zabiło, pokochał ją, prosto, po chłopsku, z całego serca, tak jak kocha swoją Ojczyznę, dla której oddałby życie. Dowiódł tego w latach niewoli,

kiedy to z narodu naszego toczono całe rzeki krwi.

I jak po ciężkiej zimie przychodzi wiosna, po nocy dzień, tak po latach zawieruchy wojennej przyszło wyzwolenie, przyszła Polska, choć ciężko zraniona i umęczona ale Zwycięska i jak prawdziwa matka, kochająca swe dzieci, wzięła i chłopca pod swe opiekuńcze skrzydła i co ty-



Z o k a z j i Ś w i ą t

## Wielkiejnocy

Zarząd i Pracownicy Drukarni Państwowej w Pile składają swej Klienteli

Najserdeczniejsze  
życzenia



ko dać może — daje, gdzie pomódz może — pomaga. I wierzy chłop, że to Zmartwychwstanie nie pozostanie jedynie symbolem, że już w tym roku, roku stabilizacji gospodarczej i politycznej stanie się dla niego prawdziwym zmartwychwstaniem, że już w tym roku wyruszy do nowego życia na objętej ziemi, zroszonej potem i krwią kilku naszych pokoleń, ziemi, w której spoczywają prochy wielu naszych męczenników.

## Z obrad Powiatowej Rady Narodowej w Pile

W dniu 29. marca b. r. odbyło się pierwsze normalne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego przy pl. Staszica.

W zebraniu wzięli udział przybyli z Poznania przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Piękniewski i poseł na sejm Grajek.

Przewodniczącym rady wybrany został ob. prof. Brot z Trzcianki, delegowany przez Polską Partię Robotniczą. Do prezydium w miejsce ob. Kowalewskiego Zbigniewa, który z powodu nawalu pracy ustąpił powołano ob. Kowalewskiego Tadeusza. Do Rady wojewódzkiej wydelegowano radnego W. Klüńskiego z Trzcianki.

Poza tym wybrano komisję kontroli społecznej i regulaminową. Skład ich podamy po ukonstytuowaniu się.

Wobec klęski powodzi jaka nawiedziła nasz kraj — na wniosek ob. starosty powiatowego Rada postanowiła przekazać 100 000 zł. na rzecz pomocy ludności dotkniętej bezpośrednio.

Podniecona atmosfera obrad pod wpływem rzeczowej mediacji przedstawicieli władz wojewódzkich uległa całkowitemu odprężeniu i należy mieć nadzieję że idąc dalej po tej drodze Powiatowa Rada Narodowa pilską potrafi wykonać z pełnym powodzeniem ciężące na niej ważne zadania państwowe.

Chłop polski pamięta lata po poprzedniej wojnie światowej. Pamięta anarchię i chaos panujący długie lata po niej i choć poprzednia wojna nie zadała nam tak straszliwych ran, nie zniszczyła nas w tak przerażający sposób ani fizycznie ani też gospodarczo, stwierdzić musimy, że zmartwychwstanie po ostatniej wojnie w porównaniu z poprzednią nastąpiło w tempie błyskawicznym, w tempie, które zadziwia świat cały, choć nie mieliśmy wtedy tak, wielkich zadań przed sobą jak obecnie, choć po powrocie do domu, do stałego miejsca zamieszkania zadanie odbudowy gospodarczej było bardzo łatwe.

Dlatego osadnik na Ziemiach Odzyskanych wzdac jeszcze przed rokiem wiec całe puste, dziś zaludnione, widząc, że we wsiach tych rozwija się bujne życie domagające się intensywnej pracy nad odbudową i zagospodarowaniem tych Ziemi, czeka tego symbolicznego Zmartwychwstania z niecierpliwością, bo ono ma się stać życiem, które nie umrze już nigdy, życiem, które położy podwaliny dla przyszłych naszych pokoleń.

I wierzy, że tak będzie, wierzy wbrew krakaniom opiekunów naszych odwiecznych gnębieli, że ta od ćwierci wieku trwająca wędrówka ludów zakończyła się już, że osiadł już na swej prastarej ziemi, z której go nie ruszy już żadna siła.

Przez połączenie się narodów milujących pokój wygraliśmy wojnę, a okrutny wróg ludzkości został pokonany. Przez wydanie z siebie najwyższego wysiłku musimy pokonać drugiego śmiertelnego wroga pokoju, który szczyrzy do nas zęby.

Wrogiem tym jest głód. I jak nie damy się temu drugiemu wrogowi. Wyteżymy wszystkie siły w tej walce zażartej. Wzorem narodów wspomagających się wzajemnie pomagajmy jeden drugiemu. Cel nasz jest prosty. Niech nie będzie ani jednego metra ziemi, nie obsianej. Wspólnymi siłami da się to napewno osiągnąć, w pojedynkę, nie damy rady. Więc w imię lepszej przyszłości, do pracy. A symbol Zmartwychwstania zjednoczy nas, doda nam sił i chęci do tej walki z niemcem-głodem i utrwali w nas wiarę w lepsze jutro.

Chrystus Zmartwychwstał, Alleluja!

Z. Kownacki

## Ofiary na powodzian

1000 zł. składa na powodzian H. Wasilewska.

Bezimiennie 300 zł na powodzian.

Bezimiennie 45 zł na powodzian.



# CZY WAM NIE WSTYD – OBYWATELE?

Zdobyczą kultury i jej wybitną cechą jest czystość. Czystość to zdrowie, bowiem takie straszliwe choroby, jakimi są: tyfus, dżuma, cholera i gruźlica, rodzą się w brudach.

Cóż się jednak dzieje u nas, w Pile? Jeszcze w czasie mrozu, lekarze nawoływali do uprzątnięcia śmieci, nawozów i odpadków, które z nastaniem ciepła, rozkładając się stają się groźne dla zdrowia ogółu, wystarczy jednak przejść się po ulicach miasta, czy zajrzeć niedyskretnie na podwórka domów, by widzieć tam... brud... brud... i jeszcze raz brud!

Mieszkańcy przyległych do ruin domów (jakże dużo jest ich w naszym mieście!), nie zadają sobie trudu wywożenia śmieci, obierzyn z ziemniaków, ba... nawet zawartości z dołów kloacalnych, do oznaczonych przez miasto zsympów, ale wyrzucają to do najbliższych ruin. Gdy zapytałem jednego obywatela po co to robi i czy rzecz taka jest dopuszczalna, z uśmiechem odpowiedział: „Czemu nie. Założy się to wszystko ceglami do wysokości pierwszego piętra i nie będzie nikt wiedzieć!!!“ To jest rzeczywiście odpowiedź godna kulturalnego obywatela. Człowiecze, a wy-

ziewy, a muchy? Czy też da je się zamurować do wysokości pierwszego piętra? Cóż będzie, gdy i tej wysokości nie wystarczą? Zwracam uwagę odpowiednich czynników na zwalę brudów, wyrzucanych na naszej pryncypalnej ulicy, Prezydenta Bieruta. Nie omył się, jeżeli dodam, że granica... pierwszego piętra... za parę ledwo tygodni będzie triumfalnie osiągnięta.

Drugi fakt, godny zanotowania. Osiedle kolejowe, ul. Kościuszki, Wysoka, róg Brzozowej. Na Kościuszki, zdaje mi się pod Nr 19. jest spalony dom. Radziłbym Milicji Ob. i Komisji Sanitarnej zajrzeć tam. Prawdopodobnie całe osiedle, niżej położone wywozi tam swe brudy. W ciepłe dni, wionie z tego miejsca taki odór, że naprawdę brak tchu, ale ludzi to nie przeraża... wywożą śmiecie dalej. Na osiedlu można zauważyć też, a dokładniej na ul. Wysokiej jak podjeżdżają dwukonne wozy pełne pełne śmiecia, niewiadomo skąd i wysypują to wszystko prosto z góry, pod niżej położone domy osiedla dolnego. Zrobione! Taki „Obywatel“ uważa, że zrobił swoje. Wywiózł paroletnie bru-

dy ze swego podwórka, pod próg innego mieszkańca. I „wsio“. Probóście zwróćcie mu uwagę. A jakże! Posłyszycie, że jest też obywatelem, że walczył za czystą, że nie potrzebuje nikogo słuchać i że... Licho go wie właściwie co!

Na 100 ul. Wysokiej i Brzozowej stworzono niemal pod samą posesją własne zbiorowisko wszelkiego rodzaju odpadków. Istna „perfumeria“. Czemu to nie ma. Jest wszystko ale... mógłby ktoś, któryby choć na chwilę pomyślała o tym, że czyni miastu i jego mieszkańcom wielkie zło i krzywdę — tam nie ma szkoda, byłoby: „właściwa rzecz, na właściwym miejscu!“ Człowiek, który chciał zajrzeć na plac, położony przy Sienkiewicza, musiałby oszaleć z przerażenia. Istne góry „wonných środków“ pomyśleć, że mieszczą tam dookoła dziedzie, że przechodzą tą ulicą, że widzą wszystko i... nie! Trzeba koniecznie by interweniowała we wszystkich wypadkach Milicja i Komisja Sanitarna. Proponuję nałożenie wysokich mandatów na tych, którzy zaśmiecali miasto i utrudnili działanie komisji do walki z niechlujstwem. Najwyższy czas zabrać się do likwidacji przyszłych rozsadników epidemii, chociażby kosztem wolności niektórych opornych i zacofanych obywateli.

Jeszcze jedną rzecz, którą zdaniem moim nie może mieć miejsca. Użyźnianie ogródków i podlewanie niektórych roślin nawozem z dołów kloacalnych. Wprawdzie poprawia to stan roślin, ale „zapachy“ jakie przez parę dni muszą wachać sąsiedzi dalsi i bliżsi, należą też do rzeczy bardzo niezdrowych. Z tego rodzaju pielęgnacją ogródków nie zgadzamy się.

Drugim wielkim wstydem, ale zakrojonym już na skalę ogólnopaństwową, jest niektóre pociągnięcie Urzędu Likwidacyjnego. Dotyczy to tak zwanych miękki i rzekomo... luksusowych rzeczy ponownie mieckich. Pod adresem tych panów, zapytuję, kto ma prawo zasiadania w miękich fotelach? Moim zdaniem, jako demokracji, prawo to ma przede wszystkim **spracowany robotnik!!!** Zabierając mi rzekomo luksusowy mebel, rozgorycza się go, zadaje on bowiem słuszne pytanie: „Zabieracie mi to, ale któż będzie na fotelu tym siedział?“

W niektórych wypadkach, komisja kwalifikująca ten czy inny sprzęt do zabrania, właśnie pozbawia obywatela rzecz dla niego najwartościowszą. Konkretny wypadek. Ktoś ma dwie szafy. Jedna typu wiejskiego, mała i niewygodna, przytym za mała, druga stanowiąca komplet sypialni, szeroka, nowoczesna i wygodna. Orzeczenie komisji... zabrać szafę lepszą. Dla kogo? Na jakiej podstawie dla czyjego dobra rozbija się komplet? Czy o takich postanowieniach wie Min-

## O Niemcach

### Na marginesie procesu Hoessa

Przeszło sześć milionów Polaków zginęło w piecach obozów koncentracyjnych, w mękach kazamat Gestapo, w egzekucjach ulicznych. Przed N.T.N. odpowiada w tej chwili jeden z największych zbrodniarzy jakich ludzkość wydała. Czemu są legendarne okrucieństwa Nerona wobec zbrodni popełnianych przez Hoessa? Z głębokim zrozumieniem psychologa określa ob. Premier Hoessa nie jako wyjątkowego potwora, uważa go raczej za przedstawiciela przeciętnego Niemca, jakich „było“ (teraz wszyscy demokraci) za czasów okupacyjnych miliony. Bo doskonale zorganizowana armia milionów niemieckich morderców była potrzebna, by zapelniać pociągi podjeżdżające pod obozy koncentracyjne i oddające miliony ofiar w ręce Hoessów. A Niemcy to formalności, nie mordowali: Polaków bez wprowadzenia w ruch precyzyjnej maszyny policyjno-sądowej. „Niewinny“ Polak nie ginął.

Jakie były te ciężkie przewinienia i zbrodnie Polaków opowiadają nam znalezione akta, których Gestapo nie zdołało zniszczyć. W naszej Pile ocalały niektóre dla nas ciekawe dokumenty „zbrodni Polaków“. Niestety przed dwoma laty nie znalazły się odpowiednie i odpowiedzialne czynniki, które by zabezpieczyły archiwalnie bezcenny materiał.

Do rąk naszych dostało się kilka aktów pozostawionych przez Gestapo Schneide-

muehl, które pozwolę sobie pokrótce opowiedzieć.

Wiktor Jabłoński, warszawiak, lat 40, ojciec trojga dzieci, „dobrowolnie“ na robotach u bauera. Zeznaje bauer: „Krowa zawcześni się ocieciła — a że zdarzało się, że Wiktor zwierzęta kopał specjalnie jak był głodny, przypuszczalnie więc to jego wina, chociaż na własne oczy nie widziałem tego.“ Zeznaje Wiktor: „Owszem, jak zacząłem do obory to trzeba było zwierzę potrać, aby się przesuwało ale nigdy nie kopałem.“ Zeznania sąsiadów, świadków, że może..., że przypuszczalnie... ale nikt nie widział. Rośnie akt, góra zapisanego papieru. Wiktor jest winien. Wiktor zostaje z powodu prawdopodobnego kopnięcia niemieckiej krowy wysłany do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Epilog tak jak wszystkie epilogi. Po trzech miesiącach telegram do rodziny. Wiktor umarł. Z całą germańską dokładnością, określona, owszem, i choroba, która była powodem śmierci: zapalenie opon mózgowych, rok, miesiąc, dzień, godzina, a nawet minuta zgonu. Na pocieszenie rodziny zapewnienie, że spalenie w krematorium odbędzie się na koszt państwa. Tylko jeden maleńki haczyk w telegramie: „Oglądanie zwłok niedopuszczalne...“



# PRZEZ ŚPIEW I MUZYKĘ WKRACZAMY W RADOŚĆ ŻYCIA

Każda wojna pozostawia po sobie smutne skutki... Panoszą się brutalność, ordynarność, brak poszanowania zwykłych form zewnętrznych.

Zwłaszcza ostatnia wojna poczyniła wiele zła, szczególnie na polu kulturalno-oświatowym; wogóle stworzyła życie w wielu wypadkach bez skrupułów.

Takie plagi ludzkości jak sobokstwo, pogarda jednych dla drugich, szaber, paskarstwo, oszustwo — są w naszym życiu społecznym częstymi gośćmi.

Rozluźniły się więzy moralne, zmienił się stosunek młodzieży do starszych jak i współżycie mężczyzn z kobietami zatriafowało wiele z dawnych cech dobrego obyczajów.

Władomo, że życie wciąż płynie naprzód i po 2-letniej wolności — dużo zmieniło się na lepsze — jednak musimy jeszcze szczerze wiele pracować nad sobą. Winniśmy z całą stanowczością skierować myśl na lepsze tory.

Kościół i szkoła i inne zakłady i uczelnie pracują wiele — jednak nie możemy pozostawić całej pracy na barkach wychowawców, księży czy też nauczycieli. Zdrowa część społeczeństwa musi radykalnie zapobiegać złu i współpracować ze sobą. Istniejące Domy Społeczne mogą przyczynić się w dużej mierze do usmierzania zła, należy je jednak odwiedzać i żyć z nimi.

Jednym z ważniejszych czynników, które mogą przyczynić się do uszlachetnienia dusz — to śpiew i muzyka. Zwłaszcza śpiew (pieśń) jest tą formą najłatwiejszą, przez którą możemy wiele osiągnąć.

Nie jest powiedziane, że śpiew chóralny (wielogłosowy) musi być piękniejszy od śpiewu jednogłosowego (pojedynczo czy też grupowo). Śpiew chóralny jest tylko inną formą piękna lecz niedostępny dla wszystkich, a nam rozchodzi się o rozśpiewanie powszechne. Właśnie na Wieczornicach w Domach Społecznych mamy do tego najwięcej okazji. Nie rozchodzi się o tworzenie jak największej ilości chórów lecz o rozśpiewanie ogółu o popularyzowanie pieśni, żeby pieśń była potrzebą duszy — tak jak pokarm dla ciała.

sterstwo Ziemi Odzyskanych, które stoi naprawdę na prawdziwie demokratycznym stanowisku.

I ten drugi wstyd, bolesny i tak naprawdę niedemokratyczny winien być bezwzględnie usunięty i wyjaśniony, by nie rumienił ze wstydu policzków.

Obserwator.

Instynktem piękna jest obdarzona każda dusza ludzka lecz należy piękno wyzwać z siebie aby promieniowało dla innych.

Więc uczmy się śpiewać — wszyscy.

Dążenie do wznioślejszej przyjemności jest cnotą. Śpiew i muzyka zbliżają człowieka do Boga, a tym samym czynią go lepszym i subtelniejszym.

Proszę pamiętać, że człowiek zdrowy nie może poprzestać na odpoczynku — bo jest jeszcze inny czynnik, a to — rozrywka (śpiew, muzyka, zabawa, sport itd.) w której musimy rozładować energię.

Muzyka i śpiew dają nam ogromne przeżycia o różnym napięciu — smaku, wesela, radości, zapomnienia itd. i stąd tkwi w nich wielka tajemnica powodzenia...

Cennym skarbem każdego narodu jest pieśń ludowa. My mamy prawo poszczycić się większym jak inne narody europejskie bogactwem pieśni i muzyki ludowej.

Jednak ze smutkiem należy stwierdzić, że społeczeństwo nasze najmniej wie ile mieści się sily twórczej i t. zw. inwencji melodycznej w polskiej pieśni ludowej.

Imimo, że mamy tak bogaty i urozmaicony repertuar pieśni niemniej należy stwier-

dzić, że ogół o tym mało wie i mało śpiewa. Śpiew zwłaszcza w większych grupach zbliża człowieka do człowieka. Ludzie muszą się umieć cieszyć aby mieć radość z życia, znajomość piosenki tej lub innej pomoże im łatwiej przeżyć smutne chwile.

Jest powszechnie znane, że ludzie źle nie śpiewają. Dopiero jak wszyscy będziemy śpiewali to zło przestanie istnieć, a piosenka niech nam towarzyszy wszędzie: przy odpoczynku i modlitwie, przy pracy i zabawie przy wszelkich uroczystościach i imprezach.

Jest o nas smutne powiedzenie, że gdzie się zejdzie 2 Polaków, to w czasie dyskusji są 3 zdania. Lecz gdy się zbierze grupa osób — to nie potrafią zaśpiewać zgodnie pieśni, bo albo słowa są nieznanne wszystkim lub melodia kuleje...

Uczmy się śpiewać w naszych Świetlicach i Domach Społecznych.

Garnijmy się do nauki muzyki a instrumenty muzyczne, których na terenie powiatu mamy dużo, niech nie będą tylko ozdobą naszych domów — lecz realnie rozbrzmiewają melodią.

Jerzy Senderski

## PROTOKÓŁ z konferencji przemysłowej w Pile

odbytej w dniu 27. marca 1947 r. w świetlicy Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego przy ul. Piramowicza 22, w której wzięli udział dyrektorzy i kierownicy zakładów przemysłowych w Pile, podajemy w/g. stenogramu.

O godz. 10-tej ob. Kowalewski Tadeusz, kierownik Drukarni Państwowej otworzył konferencję, witając ob. wiceprezidenta miasta Franciszka Berwida oraz wszystkich przybyłych dyrektorów i kierowników i odczytał następujący

Porządek obrad:

1. Omówienie ostatniej sytuacji przemysłowej,
  2. Rozwój przemysłu w Pile w ramach planu 3-letniego,
  3. Wolne głosy i wnioski,
- który został przez obecnych jednogłośnie przyjęty.

Ob. Kowalewski omawiając sytuację przemysłu pilskiego w świetle zagadnienia chwili obecnej, podkreślił cechę znamionną, którą jest **rozwój przemysłu** na terenie Pily. Jeżeli przypomniemy sobie sytuację przemysłu z przed 18-tu miesięcy, gdy wszystkie objekty przemysłowe stały w obliczu pytania, czy będą uruchomione, czy rozpuszczą się w błocie i deszczu, nie można było wtedy dać jeszcze

odpowiedzi, że zostaną uruchomione. Obecnie możemy powiedzieć, że te objekty przemysłowe, które ocalały z burzy wojennej, z których wyszabrowano tylko urządzenia techniczne, będą w niedługim czasie uruchomione. Niektóre objekty przemysłowe, które uważane były za stracone, są obecnie w szybkim tempie odbudowywane, jak n.p. fabryka papy przy ul. Osóbki-Morawskiego. Największy zakład przemysłowy naszego miasta, który decyduje o tym, że miasto będzie odbudowane to Warsztaty kolejowe I klasy. Już w obecnej chwili pracuje tam przeszło 1600 ludzi, jest to więc fabryka ogromna. Możemy w tej chwili stwierdzić, że przemysł pilski wszedł na drogę rozwoju. Samo znaczenie przemysłu dla gospodarki narodowej jest nam dokładnie znane. Znaczenie to musimy zaakcentować wobec niekórych czynników politycznych i społecznych, które nie doceniają naszej pracy wysiłków. Przemysł zarówno jak rolnictwo jest podstawową rzeczą dla życia



## DO CZYNU

W czasopiśmie Piła Mówi z dnia 9. 3. znajdujemy wzmiankę o złożeniu 2.495 zł na karetkę pogotowia miasta Piły.

Kwotę tę zebrali samorzutnie pracownicy Głównego Magazynu Zasobów w Pile, mając na uwadze gwałtowną potrzebę uruchomienia karetki pogotowia.

Czyn ten godny naśladowictwa przez społeczeństwo kolejarzy, nie odbił się szerzej echem na terenie innych Urzędów kolejowych w Pile, wobec czego otwieramy łańcuch zbórki na karetkę pogotowia, zapraszając do współzawodnictwa Warsztaty Główne i Parowozownię Główną w Pile.

Niechaj kolejarze jeszcze raz zadokumentują swoją zwartość, powagę i ofiarność w odbudowie Piły. J. W.

zbiorowości ludzkiej. Nie pomoże najpiękniejszy budynek czy mieszkanie, jeżeli ludzie nie będą mieli gdzie pracować, nie będą zarabiali, nie będą wytwarzali. W Pile nie ma luksusowych mieszkań, natomiast w Pile już jest silny przemysł, który kroczy po drodze rozwoju. I my wszyscy którzy żyjemy tu w ruinach, możemy powiedzieć, że te warsztaty pracy dla tysięcy ludzi myśmy ocalić od zagłady i nie możemy pozwolić na to, żeby nasze wysiłki były torpedowane przez inne czynniki, czy to państwowe, społeczne, czy polityczne. Sytuacja ostatnia zmierza do tego, żeby wysiłki nasze zostały storpedowane. Dostaliśmy konkretne wiadomości, że władze powiatowe mają być przeniesione z Piły i znowu zepchnięci zostaniemy do roli kopciuszka prowincjonalnego. W tej sprawie my musimy odpowiednio przedstawić interes przemysłu. Jeżeli przekonają nas, że nasze argumenty nie są słuszne, to się podporządkujemy. Jednak nie jest to możliwe. Nad tą sprawą wypadałoby się nam zastanowić. Pierwszy etap uruchomienia przemysłu w Pile mamy za sobą i najlepszą odpowiedzią, jaką przemysł piłski może dać tym wszystkim, którzy na nasze wysiłki godzą, będzie zwiększenie naszych wysiłków, zwiększenie produkcji, dalsza rozbudowa naszych zakładów. Działajmy tu z Związkami Zawodowymi, z Radami Zakładowymi, żeby przemysł, który się odbudowuje miał dobre warunki i żądamy, żeby nam nie przeszkadzano w tej pracy. Jeżeli pozwolimy się zepchnąć do roli wioski, to zahamujemy rozbudowę zarówno szkolnictwa jak służby sanitarnej a należy nam przecież, by jak najszybciej społeczeństwo miało jak najlepsze warunki do życia, żeby miasto promieniowało na okolicę w promieniu 50 km, tak jak na to jest przeznaczone. Nasz apel jest odpowiedzią godną ludzi pracy, zwiększanie produkcji, tempa odbudowy i proszę o to gorąco wszystkich kierowników (Dok. nast. w nast. numerze)

## Wkład spółdzielczości na Ziemiach Odzyskan.

Warunki, w jakich znalazły się Ziemi Odzyskane bezpośrednio po ustąpieniu wojsk niemieckich, były odmiennie od wszystkiego, co zna historia nowoczesna. Niebываła w dziejach falanga wielu milionów ludzi gnała w przerażeniu na zachód, za Odrę, za Łabę, aż po Ren, porzucając domostwa, sklepy, fabryki i rolę. Pchała ich na oślep groza nadchodzącego zwycięzcy, ale pchała ich również poczucie zagrabionego przez wieki cudzoziemienia, które obecnie niszczyli z zaciętością iście krzyżacką.

Na ich miejsce przyszli dawni prawi właściciele — wygnańcy.

Do pierwszych pionierów, idących bezpośrednio za władzą administracyjną

lipca 1945 r. Referat Ziemi Odzyskanych jako organ wykonawczy Podkomisji Spółdzielczej dla Ziemi Odzyskanych. Od tej pory główne bolączki nowych placówek, jak brak odpowiedniego personelu i kapitału obrotowego oraz środków komunikacyjnych poczęły z wolna ustępować. Placówki otrzymywały z Centrali ludzi, kredyty i samochody.

Już od 1-go października 1945 r. liczone oddziałów i składnic powiatowych 73. Pod koniec roku liczbą oddziałów wzrasta do 89, a liczba pracowników do przeszło 3 000.

Nie ma jeszcze ostatecznych danych statystycznych za cały 1946 rok, ale w dniu 1. października w 112 powiatach omawianych terenów, istniało 1 730 spółdzielni różnego rodzaju, zrzeszających 1 96 460 członków. Z tej liczby na Śląsku Opolskim było 240 spółdzielni, na Pomorzu Zachodnim — 419, na Śląsku Dolnym 570 i na Mazurach — 214. Najwięcej było spółdzielni spóżywców, bo 676, na wsi najliczniejsze są spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Poza tym także rozwijają się spółdzielnie innych typów.

Na Ziemiach Odzyskanych wciąż powstają nowe spółdzielnie, w chwili bieżącej już ponad 2 000 z około 300 tysiącami członków.

Na koniec 3-go kwartału roku bieglego na Ziemiach Odzyskanych istniało 2 815 sklepów spółdzielczych, ponadto spółdzielnie prowadziły 426 wytwórni artykułów pierwszej potrzeby, przeważnie piekarni. Za 9 miesięcy 46 r. największy obrót wykazały spółdzielnie Dolno-śląskie: 2 miliardy 306 milionów, następnie Szczecińskie — 1 miliard 298 milionów, potem gdańskie — 794 miliony, Opolskie 725 milionów, Olsztyńskie 457 milionów itd. Na miasta przypada około 40% obrotów, na wieś — 60%. Wszystkie spółdzielnie zatrudniały w tym czasie 18 522 pracowników.

W dniu 1 stycznia 1947 r. sieć gospodarcza „Społem“ na Ziemiach Odzyskanych przedstawiała się jak następuje: oddziałów hurtowych jest 104, za tym tylko w 8 powiatach nie ma hurtowni spółdzielczych. W miastach wojewódzkich istnieją okręgowe oddziały spożywcze, rolnicze, przemysłowo-rolne, mleczarskie, które utrzymują kontakt ze wszystkimi spółdzielniami w terenie. „Społem“ prowadzi też 67 własnych zakładów przemysłowych, nie licząc dużej ilości młynów, które ostatnio przejęto od Państwa. „Społem“ zainwestowało w budynki i urządzenia placówek handlowych 184,5 miliona złotych, placówek wytwórczych — 135,4 miliona złotych. Liczbą zatrudnionych przez „Społem“ na Ziemiach Odzyskanych Zachodnich wynosi 6 609 osób,

Z okazji

### Świat Wielkiejnocy

całemu Społeczeństwu

Miasta Piły składam w

imieniu Zarządu Miejskiego oraz własnym

najlepsze życzenia

Prezydent Miasta

w/z.

(—) Berwid Fr.

Wiceprezydent

mi, należały grupy operacyjne Związku „Społem“, które się znalazły na tych terenach już w pierwszej połowie 1945-go roku. Wyposażeni w kilkadziesiąt tysięcy złotych kapitału i jeden samochód ciężarowy, ci działacze ruchu spółdzielczego stanęli wobec zadań sprzecznych z wszelką tradycją i doświadczeniem. Nie mieli oparcia o spółdzielnie — przeciwnie musieli sami stwarzać warunki, umożliwiające powstanie spółdzielni. Nie było więc punktów stałych do zaopatrywania. Potrzeba zatem było w pierwszym rzędzie zająć się sprawą osadnictwa, dążyć przez zorganizowanie aprowizacji do szybkiego nasiedlenia tych terenów.

Państwo zaś wywierało na Związek „Społem“ nacisk w kierunku zorganizowania zaopatrzenia napływającej ludności. Centrala „Społem“, sama dopiero przychodząca do sił po straszliwym spustoszeniu okupacyjnym, starała się przyjąć z pomocą swym pionierskim placówkom. Dla zebrania informacji i dla skoordynowania wysiłków stworzony został z dniem 1-go



# Polskie dzieci tworzą swój świat radości

Od czasu do czasu wśród spraw absorbujących ludzi „dużych“, którzy niejednokrotnie z trudem pchają swą taczkę żywota, nadarza się w Pile okazja ujrzenia naszych milusińskich, z powodu których przybywa nam wiele nadziei i jeszcze więcej trosk serdecznych.

Oto dnia 29 marca 1947 r. w sali ZKK. dzieci szóstej klasy Szkoły Powszechnej Nr. 1 urządziły dla najmłodszych pod kierownictwem nauczycielki, p. Sorokowej, piękne przedstawienie o dobrej wróżce w Pile. Całość składała się z dwóch części 1) śpiew chórny i deklamacje K. Oberszalskiej, 2) właściwe przedstawienie, w którym na najwyższą pochwałę zasługuje wykonanie przez wiosennie ubrane dziewczętą taniec „Wróżki z duszkami“. Było naprawdę na co popatrzeć. Rozglądałem się po sali: z zapartym oddechem przypatrywali się tańcom ci najmniejsi i ci „najwięksi“ — razem z wice-prezydentem miasta na czele. Harmonijne, zgrane

ruchy rąk i nóg dziecięcych tworzyły przepiękną całość, która wywarła niezapomniane wprost wrażenie.

Warto, po stokroć warto czasami pójść zobaczyć to, co potrafią zrobić dzieci, jak wzruszająco potrafią mówić. A pełna dziwów jest ta mowa dziecienna. Oto słowa, zdawałoby się, wyświechtane przez ludzi „dużych“ i „rozumnych“, stają się w ustach dziecka czymś olśniewającym, stają się prostsze a zarazem głębsze. Bierzemy je bardziej na serio i do serca, niż słowa ludzi „dużych“. Tak stało się i tutaj. Gdy „delegacja dzieci Piły“ prosi dobrą Wróżkę o to, aby nie było ani jednego nieszczęśliwego dziecka w Pile, to działa na nas silniej, niż mogłoby to uczynić „prawdziwa“ delegacja rodziców u władz Zarządu Miejskiego... O to dla czego dobrze się stało, że na przedstawienie przybył osobiście wice-prezydent miasta.

Dzieci polskie umieją się już cieszyć, umieją się już bawić. Powie zapewne ktoś, że dzieci nasze zawsze umiały się bawić.

W ciągu roku ubiegłego obrót placówek „Społem“ na Ziemiach Odzyskanych wynosił ponad 12 miliardów zł.

Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych rozwija się z miesiąca na miesiąc. Dotąd objęła czwartą część ludności i tylko część obrotów gospodarczych. Na przeszkodzie szybszemu postępowi stoi brak lokali i funduszy. Przedsiębiorcy prywatni zajęli szybko wszystkie lokale, nawet w domach objętych gospodarką państwową i samorządową. Rozwijające się spółdzielnie muszą tedy odkupywać lokale od kupców i rzemieślników prywatnych, lub wznosić potrzebne budynki.

Stan ten winien ulec zmianie, inwestycje państwowe i komunalne na terenach Ziemi Odzyskanych winny podać rewizji przydziały lokali i zaspokoić potrzeby spółdzielni. Muszą się znaleźć potrzebne kredyty dla spółdzielni, przecież stanowią one najmocniejszą, bo gospodarczą więź ludności.

Centrale spółdzielcze robią wszystko, co do nich należy, aby pomóc ludności w organizowaniu się spółdzielczym. Poza aparatem miejscowym Związku Rewizyjnego, Związek „Społem“ ostatnio obsadził we wszystkich powiatach instruktorów, którzy obowiązani są czuwać nad rozwojem istniejących spółdzielni i powstawaniem nowych. W Jeleniej Górze, w Łagowie na Ziemi Lubuskiej, w Łuczach na Mazurach, w Międzyzdroju i Ustrój nad Bałtykiem ośrodki szkolenia spółdzielczego dla pracowników „Społem“ i spółdzielni gwarantują po przez swych wychowanków, że reduty spółdzielcze Ziemi Zachodnich, z takim tru-

dem zdobyte, w najbliższym czasie powiększą swój stan posiadania i swoje wpływy do tego stopnia, by stać się decydującym czynnikiem w życiu gospodarczym dawnych terenów piastowskich.

Jeżeli nie nawiedzą nas żadne nieprzewidziane kataklizmy może śmiało przy-

Wszystkim Czytelnikom, Przyjaciółom i Współpracownikom naszego pisma

## NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

składa

Komitet Redakcyjny

puszczać, że rok 1947 będzie rokiem b. poważnych sukcesów na tym polu.

Powiat pilski, choć bardziej biedny i bardziej zniszczony niż wiele innych nie stoi na szarym końcu w ogólnym wyścigu pracy spółdzielczej Ziemi Odzyskanych. W miarę swych możliwości organizuje sieć spółdzielczą i otrząsnawszy się po pierwszych niepowodzeniach, spowodowanych brakiem odpowiednich ludzi, wkracza na drogę rzetelnych osiągnięć.

Oby symboliczne Święto Zmarłych-wstania było przełomowym dniem w historii ruchu spółdzielczego naszych miast i wsi najbliższych.

Jan Żerkowski i J. Sz.

Nie, nie zawsze! A wiecie kiedy? Oto w czasie tej najokropniejszej z wojen. Dzieciom naszym nie wolno było bawić się, cieszyć się. Każdy rok wojny napawał nas „dużych“ obawą, że dzieci nasze zatrute będą jadem wojny, że nie będą miały dzieciństwa. Ale to, czego dziś byliśmy świadkami, dowodzi chyba mocno, że do naszych dzieci już wróciło wesołość, uśmiechnięte, beztrudne ich dzieciństwo, że potrafią się radować i że potrafią radować nas „dużych“, „wielkich“, „rozumnych“ — siwiejących i już zupełnie siwych, nas, którzyśmy gorzki smak żywota zbyt jaskrawo poznali.

Podczas nielicznych spacerów, które urządzam od czasu do czasu z córeczką swą, niekiedy wyrwie się jej okrzyk: „O, jakie tam straszne rozwalone okna i drzwi!“ Uporczywie pyta mnie, kto i dla czego to tak zniszczył. Nie wiedząc jak dziecku odpowiedzieć mówię, że to wojna — i uchodzę czym prędzej tam, gdzie mnie gruzów tak nie straszy wrażliwej duszy dziecka. Zapewne, od czasu do czasu wyrwać się jeszcze będzie ów okrzyk grozy, ale równie silny odzywa się już okrzyk radości życia dziecka polskiego, manifestacja radości z powrotu dzieciństwa do tych, którym się dzieciństwo radosne należy. Polskie dzieci tworzą świat radości tu na tych ziemiach, gdzie niedawno piekielna, wyrafinowana złość germańska wysilała się na „ausrotten“ tego wszystkiego, co polskie. Hitlerjugend, jakiś piekielny twór zбочzonych umysłów, miał wyprzeć stąd dziecko polskie! Barbarzyństwo chciało zniszczyć delikatny kwiat duszy naszej. Ale prawdziwa kultura i prawdziwe zwycięstwo jest zawsze tam, gdzie prawdziwa radość i dlatego dziecko polskie zwyciężyło.

Pełen uczuć i refleksji, których już dawno nie doznawałem, wzięwszy swe dziecko za rączkę, wracałem z teatru o wiele, wiele lepszy. Dziękuję Wam za to, dzieci polskie!

Wykonawcami przedstawienia byli:  
Wróżka — J. Paździerska  
Koty — K. Oberszalska i Z. Zawko  
Gazeciarka — B. Malinowska  
Kwaciarka — I. Prywer  
Malarczyk — Z. Kowalski  
Murarczyk — M. Proniewski  
Kominiarczyk — W. Żebrowski  
Muzykanci — E. Grzędzicki i F. Kwasiński

Dzieci z miasta Piły: J. Mierzejewska, L. Kowalewski, E. Berwid.

Organizatorce tego pięknego przedstawienia P. Sorokowej, należy się od publiczności tej najmniejszej i „największej“, serdeczne podziękowanie.

K. B.



**I-SZA KONFERENCJA P.P.S. w PIŁE**

Miejscowa organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej obchodziła w ub. niedzielę uroczyste dzień wyborów do władz organizacyjnych.

Przybyły z Poznania I-szy sekretarz Wojewódzkiego Komitetu P.P.S. poseł Włodek wygłosił wyczerpujący referat organizacyjny, obszernie obrazując obecne najważniejsze zagadnienia stojące przed partią.

Szeroka dyskusja umożliwiła wszechstronne naświetlenie poruszonych problemów.

Nowe władze miejskiego Komitetu P.P.S. swym składem osobowym dają gwarancję że praca tej zasłużonej organizacji pójdzie jeszcze sprawniej i sprężysiej niż dotychczas. W następnym numerze podamy pełny skład nowowybranego Zarządu i Komisji Rewizyjnej Miejskiego Komitetu P.P.S. w Piłe.

**ZAWIADOMIENIE**

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwal. Woj. R.P. w Piłe zawiadamia, że Walne Zebranie członków Koła odbędzie się dnia 20-go kwietnia o godz. 13.30 w lokalu P.P.S. Zarząd.

\*

Koło Rodzicielskie Szkoły Powszechnej Nr 2 urzęduje dnia 12. IV. 1947 r. w sali Gimnastycznej Szkoły Nr 3

**Z A B A W Ę W I O S E N N A**

Dochód na dożywianie dzieci. Orkiestra ZZK. Początek o godz. 19-tej.

**DROBNE**

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną kartę rejestracyjną RKU, Wągrowiec na nazwisko Lewandowski Jan, Piła, Ludowa 47.

\* **UNIEWAŻNIAM** zagubione dokumenty: kartę rejestracyjną z dn. 21. II. 45 r. wyd. RKU., Ostrowiec, oraz książeczkę wojskową, książkę inwalidzką i inne na nazwisko Słezak Bogusław, Piła, Tucholska 14.

Drukarnia Państwowa w Piłie zakupi numeratorkę biurową.

**ZARZĄDZENIA STAROSTWA****ZARZĄDZENIE****w sprawie godzin handlu**

Na podstawie art. 1—8 i 10 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 22. 3. 1928 r. o godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 364), sprostowanego obwieszczeniem Prezydenta Rz. P. z dnia 21. 5. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 57, poz. 545) oraz zmienionego wzgl. uzupełnionego ustawą z dnia 23. 3. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 236), rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 9. 12. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 633) i dekretem Prezydenta Rz. P. z dnia 10. 12. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 90, poz. 575), tudzież na zasadzie §§ 1, 2 i 3 pkt. d) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27. 4. 1932 r. w sprawie powiatów miejskich (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 408) oraz art. 19 dekretu P. K. W. N. z dnia 23. 11. 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 74) oraz na podstawie rozporządzenia Wojewody Poznańskiego z dnia 1 kwietnia 1946 r. ogłoszonego w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim z dnia 7. 8. 46 r., Nr 17 poz. 140, zarządzam co następuje:

1) Czas otwierania i zamykania sklepu, zakładów i miejsc zawodowej sprzedaży ustalę na okres od 1 kwietnia do 30 września 1947 r. następująco:

a) dla wszystkich sklepów włącznie z pożywczymi i fotograficznymi od godziny 8-jej do 13-jej i od 15-tej do 18-tej

b) dla miejsc sprzedaży mleka, pieczywa, wyrobów mięsnych od godziny 7-jej do 13-jej i od 15-jej do 18-jej,

c) dla kiosków, owocarni itp. sprzedających jedynie wodę sodową, wody mineralne i napoje chłodzące-butelkowe (sprzedawać do spożycia na miejscu kioskom, owocarniom itp. z uwagi na dekret z dnia 30. 11. 1945 r. o koncesjonowaniu przedsiębiorstw przemysłu gastronomicznego wyżej wymienionych napoi nie wolno bez

uzyskania koncesji) oraz słodczyce i owoce, gdzie nie sprzedaje się żadnych innych towarów od godziny 8-mej do 22-jej.

d) dla sprzedaży ulicznej gazet i czasopism oraz wyrobów tytoniowych przy czym odnosi się to zarówno do kiosków i budek itp. trudniących się wyłącznie powyższą sprzedażą od godziny 7-jej do 22-jej.

e) dla zakładów fryzjerskich codziennie od godziny 8-jej do 18-jej, w soboty i dni przedświąteczne od godz. 9-jej do 19-jej,

f) dla zakładów gastronomicznych (restauracje, kawiarnie, cukiernie, jadalnie i bary) od godziny 8-jej do 22-jej (specjalne zezwolenia na przedłużenie godzin wydane przez tutejsze Starostwo pozostają w mocy),

g) hotele i lokale koncertowe od godziny 8-mej do 24-jej.

2) Sklepy wymienione w punkcie a) b) winny być otwarte bez przerwy: w mieście Piła i Trzcianca, we wtorki, piątki i soboty; w mieście Krzyżu w soboty, oraz we wszystkich trzech miejscowościach we wszystkie dni przedświąteczne.

3) Przepisy ustaw ochronnych w zakresie pracy pracowników najemnych nie zostają niniejszym zarządzeniem w niczym naruszone, tak samo przepisy ustawowe ograniczające sprzedaż i podaż pewnych artykułów spożywczych.

4) Winni przeproczenia przepisów niniejszego zarządzenia w myśl art. 16 wymienionego wyżej rozp. Prez. Rz. P. z dn. 22. 3. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 36) łącznie z art. 1. dekretu z dnia 16. 11. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 56 poz. 312) karze grzywny do 20 000 zł i karze aresztu do 6 tyg., albo jednej z tych kar.

5) Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Starosta Powiatowy  
(—) W. Cegiętka.

Za zgodność: Z. Kałużyński

Sympatykom i Bywalcom jadalni przy Placu Wolności 4

życzy *Wesołego Alleluja!*

H. WASILEWSKA

Szanownym Klientom

*Wesołego Alleluja!*

życzy

SPÓŁDZIELCZY BROWAR „ROBOTNIK”  
ODDZIAŁ W PIŁE

**R Y B Y ŚWIEŻE I WĘDZONE**

kupisz najkorzystniej w sklepie:

**CENTRALI RYBNEJ - Oddział Pomorski**  
FILIA PIŁA, UL. OSSOLIŃSKICH NR 5.

**ROZNOŚCIELKI POTRZEBNE!** ZGŁASZAĆ  
SIĘ DO  
**Redakcji „PIŁA MÓWI”**